

34

# ASKAŃCZYK

## TYGODNIK

Nr. 13

Wtorek, 16 maj 1944

### Puszcza.

Słońce zachodziło, rzuciło ostatnie swe promienie na konary drzew, pokryte bujną zielenią. Nie przebiły się jednak w głąbie puszczy, gdzie poczęło się budzić życie zwierząt. Puszcza pod podmuchem letniego wietrzyku, szumiała tajemniczo. A z głębi jej dochodził świergot ptasząt. Powoli zapadał mrok. Otulił wszystko swym płaszczem, a z nadejściem jego księżyc wyłonił się zza chmur i potokami swego światła zalał puszcę. Dodając jej niewypowiedzany urok. Puszcza zadrzała... Zbudzili się jej mieszkańcy, śpiący dzień cały, by móc teraz swobodnie polować. Krótki ryk zagłószył gwar leśny. To król puszczy ryś wybrał się na łowy. Stał na gałęzi, rozglądając się dookoła. Z postaci jego biła duma i majestat królewski. Gwar leśny zamilkł na chwilę zbudził się znów, dodając jej niewysłowione piękno. Puszcza nie zwracała uwagi na swego władcę, który teraz zapatrzony w dal, nie zwracał uwagi na czynności pozostałych mieszkańców puszczy.



Wydawał się być figurą wykutą z szarego kamienia. Wtem trzasła gałąź, pod jakimś nieostrożnym zwierzęciem. W pobliskich krzakach zaszeleściło coś i... Wy-  
padł szarak przerażony. W paru susach przebył dro-  
gę dzielącą go od drzewa na którym usadowił się  
ryś. Przedmiot jakiś ciął powietrze. Kwik przedśmie-  
rtelny zwiastował puszczy, o śmierci szaraka. A puszcza bez zmian tętniła życiem. Tylko konar na którym  
znajdował się władca puszczy, ryś, był pusty.

SturwKarya

### Postęp.

Żyjemy w epoce rozkwitu techniki. Sięga ona we  
wszystkich dziedzinach naszego życia. Trudno nam  
dziś pojąć życie, jakie wiedli nasi przodkowie przed  
trzystu lub dwustu laty, zanim maszyna parowa  
zaprzęła w pomoc człowiekowi nieprzebrane siły  
drzemiące w pokładach węgla. Tylko wyobraźnia po-  
wieściopisarzy. Wspomagana badaniami dokumentów i  
zabytków historycznych, pozwala nam wejrzeć w spo-  
sób bytowania minionych pokoleń. O ileż trudniej byłoby  
człowiekowi przeszłości zrozumieć nasze życie,  
tak przepojone obcemi mu wyrzutkami. Wyobraźmy  
sobie, że jakiś uczony Mistrz z XVII wieku, świadomy  
wszystkich tajników wiedzy swej epoki, usnął i cu-  
dem jakimś ocknął się w naszych czasach. Z jakim  
zdumieniem, a pewne i przerażeniem, spoglądałby  
na życie dzisiejszego człowieka, który tak liczne i  
potężne siły przyrody zmusił do służby sobie.

SturwKarya



## Uwaga!!!

Już w najbliższym czasie ukaze się na  
Tamach naszego pisma, powieść. Powieść  
ta będzie cudem terażniejszej literatury  
Wzruszająca do głębi. Osmuta na praw-  
dziwym tle życia pewnego człowieka, któ-  
remu złośliwy los wyrządził tak wielką  
krzywdę. Już w przyszłym tygodniu uka-  
ze się pod tytułem „Solenizant z pod-  
bitym okiem” Powieść ta zjedna sobie  
największych krytyków jacy istnieją w  
naszym mieście. To jest naszego byłe-  
go zecera „Kajtusia” i wyniosłego  
Napoliona i pozostałych krytyków.  
„Solenizant z podbitym okiem” będzie  
na ustach wszystkich.  
Już w najbliższym numerze.



# Skrytobójczy zamach.

(ciąg dalszy)

Biuletyn 4. Sobota 12 minut 10 Puls wali gwałtownie - Gorączka wdrapała się na 40 stopni - Chory ma się lepiej. Zjadł kartoflaną zupę i 3 szpilalne butki.

Biuletyn 5. Niedziela 15 minut 59 Puls wali alarmująco. Gorączka spadła i zlamana nogę - Chory patrzy na sufit i zgrzyta zębami - W nocy spodziewać się należy agonii

## W szpitalu

Na twardem szpitalnem łożu z głową obandarzowaną, leży „Kajtuś” i skrobie się lewą ręką po plecach, bo go szpitalny zwierzyniec pogryzł. W kuczowo zacisniętej prawej dłoni trzyma pęk włosów, wydartych przemocą jakimś napastnikowi.

Dnia 2 b.m. Naszemu dedektywowi Ulkowskiemu vel „Szybkobiegowiec” udało się ująć 2 Łapciuchów, Wąsala, Matkę panny W.

i jej sąsiadkę. Przy śledztwie aresztowani nie okazują najmniejszej skruchy. Na pytania sędziego śledczego oznajmiają z całą



bezczelnością, że zamachu tego dokonali z rozmysłem i bardzo żałują że zamach się nie udał i „Kajtusia” na śmierć nie zatłukli. Protokół śledczy, spisany na 368 arkuszach papieru, odesłany został do kryminału wraz z aresztowanymi, którzy wkrótce staną przed sądem

## Proces.

Dnia 3 b.m. Dziś na ławie oskarżonych zasiadło łaskawie trzech kontrolerów bez serca, Dwóch łapciuchów bez miłosierdzia i sumienia i dwie panie z długimi językami. Rozprawą przewodniczy pan Zatwardziały. Bronią oskarżonych doktorzy: Pyskałski i Brednicki. Jako dowody winy  
(ciąg dalszy na str. 6)

## Rozrywki umysłowe

### Rozwiązanie № 11

Logogryf 1	„Askanią”
Logogryf 2	„Wiedza”
Logogryf 3	„Praca”



Leżą na biurku kartofle, kapusta i inne warzywa wraz z kamieniami i auschucami pana Łapciucha Starszego. O godzinie 9 rano wszystkie bilety na tę rozprawę są już rozprzedane. Zostały tylko puste łóżka kryminalne, do których żadem z publiki wniknąć nie chciał.

(Ciąg dalszy nastąpi w № 14)

Dodatek nadzwyczajny.

### Arcytragiczny wypadek.

W ubiegłym tygodniu wydarzył się niebywały wypadek. Dedektyw nasz A. Ulkowski przechodząc jedną z głównych ulic naszego miasta. Doznał ciężkich obrażeń cielesnych bowiem „banda” której poszczególnych członków ujął i osadził w więzieniu. Zemściła się srodze zrzucając mu wielki kłoc drzewa z trzeciego piętra, którym został uderzony w plecy. Przestępcy zdołali zbiec.

Władze bezpieczeństwa na tropie!